Hate Hate Hate

DEYS

Na to nie szkoda mi zachodu, hashtag haha; Deysik Hussein
Nie szkoda mi zachodu; Béla Lugosi, Dracula
Lecą listy z moim głosem w nadludzi na średni kraj
Lista życzeń coraz większa, własny program; Letterman
Wchodzę w obce obiekty taka przepaść to nie kłopot
Jestem pasażerem w rejonach gdzie krzykniesz tylko "No, stromo!"
Zimno, zimno, własny way, Curtis Curtis elevate
Na przejażdżki z Iggy Pop'em, żądza życia to nie cel
Nawet Janowski nie weźmie tej, po jednej nutce z okładki mej #day
Dodaj "S", jakby miał tutaj kilka klonów [mate]
Nowa para butów, ale w myślach się zakradam gdzieś
Nowy balans i porządek w głowie; Dawid Sneakerhead
Dali mi magistra kurwa, nikt nie zczaił moich wałków
W książki popatrzyłem raz, reszta czyste kojarzenie faktów
Te typy dalej myślą czemu SB, a nie Addix
A mój jedyny pomysł, dalej detonacja granic
Za nadludźmi stoję zawsze tak jak palmy w Cali
A reszta roztrzaskana jak ta mucha na Pezeta Audi
Nie lukam już do tyłu, za dużo tam rozjebałem
A jak jesteś fajny wszystko ok, Lonely Island

Na plecach dzierżę hate, własny kurwo, nie od ludzi
Prawdziwy Ian Curtis gry będzie chłodno nucił
Tu dziś wygląda jakby życie miało się układać
Nie bądź naiwny bo ich dreszcze będą jak padaczka

Na plecach dzierżę hate, własny kurwo, nie od ludzi
Prawdziwy Ian Curtis gry będzie chłodno nucił
Tu dziś wygląda jakby życie miało się układać
Nie bądź naiwny bo ich dreszcze będą jak padaczka

Nie wiem, czy ogarniasz show, Deysik wrzeszczy przed burzą
Błyskotliwy mocno znowu, mylą mnie z Raidenem ziom
Wydawało się, że będę wam to udowadniał wiecznie
Ale te dowody weszły, aż się topią, trochę niebezpiecznie
Pierdolę pół środki, słyszę tylko dźwięki siatki
Najbardziej lubię rap jak lamusy są w Czechach z braćmi
Masz ze mną być tu aż po pierdolone slumsy życia
Albo polować na mnie jakbym wisiał w chuj za kryształ
Śmierć nie dotyka mnie wcale, bo kiedy jestem, nie ma jej
Jak będzie ona, to nawet nie będzie mnie przy niej, łapiesz?
Pozjadałem wszelki styl i to nie chleb powszedni
Oni przywieszą w szelki styl, jak pospadają baggy
Po ulicach chodzę z taką, że wasze to chcą się w niej przeglądać
Melanż we dwójkę, przewózka, obce spojrzenia chcą poznać
Jak czegoś nie mam to mnie motywuje ponad
I rosnę cały czas jak wielkie sny w głowie Napoleona
Zerowa pomoc miernotom to nadal kalka i wczuty
Jak czujesz dobro linijek tak, jakby były z Kalkuty
I znowu będą wkurwiać się o to rodzinne strony
Jebani hipokryci, nie dostałem nic od nich

Na plecach dzierżę hate, własny kurwo, nie od ludzi
Prawdziwy Ian Curtis gry będzie chłodno nucił
Tu dziś wygląda jakby życie miało się układać
Nie bądź naiwny bo ich dreszcze będą jak padaczka

Na plecach dzierżę hate, własny kurwo, nie od ludzi
Prawdziwy Ian Curtis gry będzie chłodno nucił
Tu dziś wygląda jakby życie miało się układać
Nie bądź naiwny bo ich dreszcze będą jak padaczka

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!